

Religijne, Bogactwo w ubóstwie (Nie ten bogaty)

Nie ten bogaty, co kapie od złota,
Ani ten, który zagarnął pół świata;
Czemże jest złoto? tylko grudką błota:
Są inne skarby, niech ku nim duch wzlata.

Na jednej z ulic Asyżu tłum ludzi
Otacza kołem nędznego żebraka.
U jednych litość, u innych śmiech budzi —
Cóż to za człowiek, skądże nędza taka?

Gruby wór szary ciało jego kryje,
Powróż na biodrach jego, bose nogi,
Głowa odkryta, choć żar słońca bije,
Czyliż kto może być bardziej ubogi?

Ale o dziwo! ten żebrak wesoły,
On nie narzeka, ani się też smuci,
Jego rozkoszą modlitwa, kościoły,
On ciągle sobie pieśń pobożną nuci.

Gdy kto nad nędzą jego się lituje,
On nań z uśmiechem zwraca oczy swoje,
I mówi, że się ubogim nie czuje:
Woła w zachwycie: Bóg mój, wszystko moje!

I choć sam biedny, lecz wielu wzbogaca.
Tworzy zakony, zakłada klasztory.
W nich kwitnie miłość, modlitwa i praca.
W nich znajdzie pomoc ubogi i chory.

O wielki Święty, o ziemi ozdobo!
Twe imię w sercach naszych jest wryte.
Spraw, byśmy idąc w ubóstwie za Tobą
Znaleźli skarby Boże przeobfite.